Kraków.

Nr. 72. Poniedziałek 11. Czerwca 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Barnaby ap.
Wtorek. Onufrego pust.
Środa. Antoniego z Padwy.
Czwartek. Bazylego b.
Piątek. Wita, Modes. i Krescen.
Sobota. Franc. Regisa, Julitty.
Niedziela. Adolfa.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na kozły (rogacze).

Wschód Słońca o 4 godz. 6 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 53 minut.
Długość dnia 15 godz. 47 minut.
Barometr wznosi się.

Przyjaciół naszego pisma i w ogóle osoby, mające zamiar dostarczać nam informacyj, zawiadamiamy, że Redakcja nasza otwarta jest od godziny **9 rano do 8 wieczór** przy ulicy Akademickiej l. 3, a od godziny **9 wieczór do północy** w lokalu drukarni, ulica Halicka l. 46.

Po KORONACJI.

Skończył się tedy cerkiewno-azjatycki obrzęd na starym Kremlu, Moskwa nacieszyła się do woli swym pomazańcem i car wraca znów do stałej swej siedziby nad Newą...

A Rosja? — Rosjaześrodkowała chwilowo swą uwagę i swe nadzieje w „białokamiennej" stolicy carów — i zawiodła się.

Oczekiwano czegoś. Wszyscy dech w piersi zaparli. Jedni z obawy, drudzy z gorączki wyczekiwania — i cóż? — *nascitur rudiculus mus.*

Mysz ta zwie się przedewszystkiem manifestem. Rzucono w nim skrawki jakichś łask i darowizn. Darowano trochę zaległości, trochę kryminalistów wypuszczono — „politycznym przestępcom" pokazano na wierzbie słodkie winogrona — i na tem koniec.

Wyszły i inne reskrypta. — W piśmie jednak do W. ks. Michała, do Tołstoja... car stara się stwierdzić, że tylko rząd despotyczny zdolen podjąć państwowe zadania rosyjskie i ludowi dać „wolę". Car przebywszy czas jakiś w byłej siedzibie wielkich książąt i carów moskiewskich, w kolebce rosyjskiego absolutyzmu i otrzymawszy z całą paradą święcenia — uważa się za półboga i deklaruje się w swych manifestach „zdecydowanym nieprzyjacielem wszelkich frazesów i iluzyj". *Point de rêveries*! W caracie wszystko ma zostać po dawnemu, stary tylko reakcyjny despotyzm został odlakierowany na nowo, a car przestając kokietować z ludem, powiedział mu wprost osobiście, ażeby nie wierzył zbrodniczym podszeptom o podziale ziemi i słuchał szlachty.

Tak myśli car, Tołstoj, Pobiedonoscew, Katkow i cała zgraja sprzedażnych czynowników — czy tak jednak myśli Rosja cała, to wielkie pytanie.

Przeciwnie. Są oznaki, że rozczarowana Rosja tem skwapliwiej szukać będzie punktu wyjścia.

Lud oszukany w swych nadziejach, a pogrążony w nędzy, ucisku i wyzyskiwany na wszelki sposób, może stracić cierpliwość i rozpocząć, zaburzenia przeciw właścicielom i władzy jak to się temi dniami stało w buturlinowskiej Słobodzie, lub podczas judenhecy w Rostowie.

Rewolucjoniści wyczerpani niewątpliwie i przerzedzeni dziesięcioletnim pojedynkiem z carem i jego zausznikami, zaczynają atoli szukać nowych dróg akcji rewolucyjnej, a *Pall Mall Gazette* zamieszcza list jednego z rewolucjonistów, w którym tenże powiada, że nihiliści zmieniają taktykę i dążyć będą do wywołania masowego powstania.

W sferach zresztą liberalnych, w miastach i ziemstwach panuje natarczywie pragnienie swobód konstytucyjnych, co dość zresztą jasno wypowiedział „głowa" Moskwy w swej mowie. Znajduje przytem ceraz więcej zwolenników „Program Ziemskiego Sojuszu" domagający się uznania praw ludzkich i jak najszerszego samorządu.

Oto jak wygląda Rosja pokoronacyjna.

Po jednej stronie stoi zaślepiony i otumaniony przez swych doradzców car, wraz z całym spróchniałym aparatem zużytego despotyzmu.

Po drugiej, nowe potrzeby i pełne życia stronnictwa nawołujące się do czynu, do działania.

Z posiewu tego zejdzie niewątpliwie plon, który zada kłam dogmatycznym zapewnianiom cara i jego doradzców o nietykalności biurokratycznego despotyzmu w Rosji, przywdziewającego na się szatę starych narodowych, azjatyckich tradycyj.

Zużytej tej budowy nie obronią żadne sofistyczne wykręty. Temi dniami np. pewien osłonięty anonimem czynownik rosyjski rozpisał się w *Polit. Cor.* o tem, że konstytucja w Rosji jest nonsensem, że na porządku dziennym stoją dziś wielkie zadania socjalne, które tylko despotyczny rząd carski, wstępując w ślady nihilistów, rozwiązać potrafi.

Niewątpliwie zadania takie stoją przed nami, inicjatywa ich jednak wyjść tylko może z łona stronnictw i prądów, pełnych żywotności i siły, rząd zaś carski w żadnej styczności nie stoi z podobnemi kierunkami, otaczają go tylko reakcyjne i pozbawione iniejatywy żywioły. Świeże siły są w Rosji, muszą one atoli przyjść do władzy, bądź za pośrednictwem ludowego powstania, bądź z łona ziemskiego ruchu.

Do tego czasu rząd carski wegetować tylko będzie, a co najwyżej w jakiej wojnie zagranicznej postara się szukać ratunku.

Liw.

KRONIKA.

Festyn akademicki. Od rana poczęły się wczoraj gromadzić ponure chmury, grożące zapowiedzianemu festynowi. Ale figlarny Jowisz chciał się tylko podroczyć z komitetem, gdyż ku wieczorowi uśmiechnął się i rozpogodził swoje nachmu-

20)

ZGUBIONA.

NOWELA.
przez
HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy).

Jemu krew uderzyła do twarzy. W jego sceptycznej, pełnej sprzeczności duszy, tkwiło wielkie uwielbienie dla wszystkiego, co wzniosłe i czyste. Nie wierzył w cnotę kobiet, bo jej dotychczas w swem awanturniczem życiu nie spotkał, raz ją spotkawszy, gotów był paść przed nią na kolana. Bronisia stała się dla niego teraz ideałem tej cnoty, dumnej, śmiałej, zapoznanej. Nie mógł ścierpieć, żeby ją lekceważono.

— Ona nie jest niczyją kochanką! — odparł surowo.

— Zkąd pan możesz o tem wiedzieć?

Szare oczy profesora zamigotały niebezpiecznym ogniem. Sardoniczny uśmiech przeniknął po jego ustach. Doznał okrutnej radości na myśl upokorzenia tej kobiety tak nielitościwej i bezpiecznej nad brzegiem przepaści, w którą jedno jego słowo mogło ją wtrącić.

— Ztąd — rzekł, wymawiając każdy wyraz dobitnie, — że nie chciała zostać moją!

X.

Profesor wrócił do siebie po gwałtownej scenie z panią Korą. Krótki ich stosunek został stanowczo zerwany. Nie żałował go. Bronisia opanowała napowrót jego burzliwą, gorącą wyobraźnię.

Zabrał ze sobą list Marjana i zamyślił się nad nim, nie pojmując, jakim sposobem człowiek ten mógł nie wiedzieć, gdzie się znajduje kobieta, którą kochał.

Tak jednak było. Bronisia chcąc utaić przed nim nieszczęście, jakie na nią spadło, zaraz po przeprowadzeniu się do hotelu napisała do niego, prosząc, żeby listy wysyłał *poste restante*: „Chciałabym mieć codziennie wiadomość o twojem zdrowiu" — dodawała w rodzaju objaśnienia „a tak częsta korespondencja zwróciłaby w domu niepotrzebną uwagę."

Marjan uznał ten wzgląd za zupełnie słuszny. Żadne podejrzenie nie wkradło się do jego umysłu. Listy Bronisi były tak spokojne... a przecież biedna dziewczyna potrzebowała całego heroizmu swej mężnej duszy, żeby się nie zdradzić. Położenie jej z każdym dniem stawało się rozpaczliwsze. Miejsca znaleść nie mogła, szczupłe zapasy pieniężne wyczerpały się... groziła jej nędza.

Profesor naturalnie nie mógł tego wszystkiego wiedzieć, ale sądził, iż w tej kopercie, którą trzymał w ręku, znajdzie słowo zagadki.

Po krótkiem wahaniu rozerwał ją i zaczął czytać:

„Daruj!, ukochana moja — pisał Marjan — że tym razem przekraczam twój zakaz, ale chciałbym jak najprędzej podzielić się z tobą wiadomością pewną i twego zdania zasięgnąć. Dziś, najniespodziewaniej w świecie, przyszedł do mnie hrabia *** ten, którego bibliotekę porządkuję i wiesz co mi zaproponował? oto, żebym z nim do Włoch jechał. Warunki wymarzone! Poczciwy staruszek jakoś dziwnie mnie sobie upodobał. Zostawia mi zupełną swobodę, chodzi tylko o to. żeby mu od czasu do czasu gazetę przeczytać i w szachy z nim zagrać. Uśmiechnął mi się zrazu ten projekt — nie tyle ze względu na moje zdrowie, któreby rzecz prosta. na tem zyskało, bo o nie dbam nie wiele — ale Włochy! marzenie moje! zaczarowany krai piękna i pamiątek. Nie w taki sposób pragnąłem je zwiedzać,. i w tej chwili zdaje mi się, że wcale nie pojadę. Ciężkoby mi było rozstawać się z tobą, chociaby na parę miesięcy. Czemu, ach czemu ja ciebie zawsze przy sobie mieć nie mogę? Gdybyś wiedziała, jak mi się te dnie dłużą... Jakbym już pragnął módz wyjść i podziękować ci na klęczkach za to, coś dla mnie zrobiła... Kiedy o tem myślę... ale znowu kiedyż ja o tem nie myślę? zdaje mi się, że zaciągnąłem dług, którego spłacić nie będę w stanie... Nie! nie pojadę stanowczo. Bronisiu moja! ty sama napisz mi: zostań."

— Ach to tak! — rzekł do siebie profesor. Więc on chyba o niczem nie wie!

Pobiegł do biura adresowego, dowiedział się gdzie mieszkała Bronisia, włożył list w inną kopertę, zaadresował, naśladując do złudzenia pismo Marjana i wręczył posłańcowi z rozkazem, aby odpowiedź do niego przyniósł.

Nie minęła godzina, kiedy ją już miał w ręku.

Otwierając kopertę, doznał tak silnego wzru-

rzone oblicze. Około wieczora fale publiczności poczęły napływać do strzeleckiego ogrodu, gdzie znalazły wszystko, co im zapowiedziano. Więc piękne mleczarki hojnie obdarzały spragnionych wybornem podśmietaniem. Bazary nęciły nie tyle doborem przedmiotów, ile wdziękami i uprzejmością nadobnych pań, które zasiadły za kasą swoich przenośnych sklepików.

Muzyka bez przestanku uprzyjemniała przechadzkę po parku; umilkło w jednem miejscu, a-liści w drugiem odezwały się rozmarzające tony walców i skocznych mazurów.

Za nadejściem wieczoru rozpoczęły się piękne produkcje chóru męskiego „Lutnia“ i orkiestry wojskowej, wykonywującej zgrabne utwory swego kapelmistrza p. Falla, w końcu zaś odegrali z werwą i humorem amatorowie wesołą komedyjkę, napisaną umyślnie z okoliczności festynu przez pp. Abrahamowicza i Madejskiego.

Jednem słowem festyn się udał zupełnie i pozostawił po sobie najpiękniejsze wspomnienia — a sądzimy, że i kasie, „Bratniej pomocy„ przysporzył sporo funduszu.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie na Wysokim Zamku o godzinie 6 i pół wieczorem Program następujący: 1) Marsz Koschata. 2) Uwertura Pedriottiego, 3) Ideały — walc Zirtlera, 4) Fragmenta z opery Carmen Bizeta, 5) Polka Straussa, 6) Potpourri z rozmaitych operetek Zirtlera, 7) Pieśń nocua Jungmana, i 8) Szybka Polka Straussa. Program ten wykona kapela pułku 80.

Arcyksiążę Karol Ludwik miał wczoraj z małżonką swoją przybyć do Krakowa. Arcyksiążę zamieszka w pałacu „pod Baranami“ hr. Artura Potockiego. Według programu, który *Czas* ogłasza, pierwszy dzień pobytu arcyksięcia w podwawelskim grodzie poświęcony będzie zwiedzaniu pamiątek i przedstawianiu się władz i dygnitarzy wszelkich, poczem nastąpi obiad dany przez arcyksięstwo, a wieczorem galowe przedstawienie w teatrze i objazd illuminowanego miasta. Drugi dzień zajmie wycieczka do Wieliczki, a trzeciego dnia — jeżeli zostanie jeszcze arcyksiążę w Krakowie — wycieczka do Bielan. *Czas* kończy swe doniesienie takiem wezwaniem: „Podczas bytności arcyksięstwa pożądane są oczywiście jak najliczniejsze stroje narodowe“.

Zajście na politechnice lwowskiej. Profesorowie uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych, zajmują zwykle w stosunku do kształcącej się młodzieży rolę przyjaciół i doradców. Tak bywa u nas i tak bywa wszędzie, za granicą, zresztą i tak być powinno, albowiem młodzież, której władze szkolne wydają patent dojrzałości, nie potrzebuje już surowego traktowania mentorskiego.

Niestety! bywają jednak wyjątki, bywają bowiem profesorowie, którzy, zamiast zbliżyć się do młodzieży, odsuwają się raczej od niej sztuczną jakąś powagą i nadętą zarozumiałością. Dzieje się to najczęściej zwłaszcza wtedy, gdy profesor nie mogąc zaimponować wiedzą, chce bakalarskiem traktowaniem swoich słuchaczy, zmusić ich do żywienia dla niego respektu. Uwagi tej nie stosujemy specjalnie do nikogo, ale rzucamy ją ogólnikowo, a specjalnie zapisujemy następujący wypadek, który miał miejsce w naszej politechnice.

W zakładzie tym, jedynym w całej Polsce, już dla tego samego zasługującym na największą pieczę, a którego sławę i znaczenie podnosi kilku sławnych i zasłużonych na polu nauki imion profesorskich, jest między innymi profesorem nadzwyczajnym pan Bizanc. Otwóż między nim a słuchaczami III kursu inżynierji doszło do starcia z powodu podobno jego nietaktownego postępowania. Starcie to przybrało takie rozmiary, że miały już być zawieszone wykłady, czy też nawet chwilowo zawieszone były. Dzięki jednak niezwykłej wyrozumiałości i nieopspolitemu taktowi rektora politechniki, który imieniem p. Bizanca i w jego przytomności przeprosił obrażoną młodzież, sprawę tę załatwiono i zapobieżono dalszym a fatalnym następstwom, albowiem oburzona młodzież, w razie nieotrzymania satysfakcji, miała zamiar udać się z zażaleniem do ministra oświaty.

Już to nie pierwszy tego rodzaju wypadek na politechnice lwowskiej. Przed trzema laty ten sam profesor szorstkiem swem obejściem się, wywołał zawieszenie wykładów na jednym kursie, i otwarcie ponownych wpisów.

Mamy jednak nadzieję, że będzie to wypadek ostatni, i że zbyt krewki profesor, pracami swojemi na polu nauki, a nie rygorem zechce pozyskać dla siebie szacunek i miłość słuchaczy, a splendr dla zakładu.

Pani Dowiakowska, primadona opery warszawskiej, przyjeżdża do nas na parę występów gościnnych. Jest to bardzo przyjemna wiadomość dla melomanów lwowskich, którzy niewątpliwie licznie pospieszą do teatru, aby usłyszeć śpiew znakomitej śpiewaczki, której ograniczony urlop nie pozwoli dłużej u nas zabawić.

Wiadomości teatralne. Wczoraj donosiliśmy, że pan Aureli Urbański wręczył dyrekcji teatru jednoaktowy obraz dramatyczny p. t. „Z dni głodu“. Motyw, który obrał autor do skreślenia tego obrazka, nie podobał się urzędowej cenzurze, gdyż dwukrotnie odmówiła pozwolenia na przedstawienie tej sztuki; autor musiał dopiero przenieść akcję z Warszawy do Paryża, i w ten sposób utwór swój przemycić na lwowską scenę.

— Dyrektor teatru poznańskiego, pan Józef Rychter, bawi obecnie w Warszawie, gdzie zamierza dać szereg występów gościnnych.

Teatr polski na Bukowinie. Czernowitzer-Zeitung donosi, że przybyły do Czerniowiec polski teatr pod dyrekcją pana Lasockiego, rozpoczął już widowiska przedstawieniem komedji Bałuckiego „Grube ryby“. Niemiecki dziennik bardzo pochlebnie wyraża się o utworze naszego komedjopisarza, jak również o członkach trupy dramatycznej. „Niestety — dodaje w końcu wspomniany dziennik — zdaje się, że goszczące polskie towarzystwo ulegnie temu samemu losowi, jaki spotyka stały teatr niemiecki — na przedstawieniach są bowiem pustki!“

Talent. Wśród wędrownych dławidudów, wszelkiego rodzaju kataryniarzy, drumlistów, gitarzystów i harmonikarzy, produkujących się na estradzie naszych dziedzińców, ku wielkiej uciesze kucharek, stróżów i chłopców stajennych, znajduje się obecnie wyrostek, mający nie więcej nad lat 15, a posiadający niepospolity talent muzyczny. Powiadamy „niepospolity“, mając na uwadze warunki, w których on się rozwija. Grywa on na skrzypcach potwornych, a jednak umie z nich nieraz wydobyć ton pełny i czysty. Jak zaś daleko jest zaawansowany w autodydaktycznych studjach, powziąć można ztąd wyobrażenie, że między innemi rzeczami gra utwory Ernsta. Byłoby dobrem, gdyby go „Harmonja“ wydobyła z tej toni i wykształciła na pożytek kraju.

Zwyczaj stawiania lekarstw pospołu z rozmaitemi innemi aptekarskiemi preparatami, przeznaczonemi do innego użytku, o mało że się nie stał przyczyną fatalnego wypadku w domu państwa Jks. Jedna osoba z tej rodziny cierpi na perjodyczne kurcze żołądkowe, dla których uśmierzenia ma stale w domu roczczyn morfiny. Flaszeczka z tym roczczynem stała w szafie obok flaszki z kwasem karbolowym. W sobotę wieczór osoba ta dostała nagle kurczów, a jej siostra, chcąc spiesznie przyjść z pomocą chorej, pobiegła do szafki i do łyżki stolowej nalała zamiast lekarstwa — kwasu karbolowego.

Prawdziwe szczęście, że chora, wijąc się w bolach, nie miała na razie dość siły do przyjęcia podawanego jej lekarstwa, i że nim zdecydowała się je przyjąć, ubiegło tyle czasu, iż ktoś z obecnych poczuł ostrą woń karbolu. Skończyło się na przestrachu, rozlaniu łyżki z trującym płynem i zniszczeniu ubrania na chorej i na otaczających ją osobach. Ale mogło się skończyć o wiele gorzej. Czyż nie lepiej więc nie stwarzać zgoła warunków, w których takie wypadki powstawać mogą?

Antichrześcjanie. W Niemczech zawiązało się towarzystwo antysemickie, Węgrzy nie okazują wcale wielkiej izraelitom sympatji, Francuzi zaczęli w tych dniach wydawać pismo poświęcone specjalnie propagandzie przeciw-żydowskiej, Rosjanie w daleko krótszy sposób rozwiązują kwestję żydowską... jedynie my nie staramy się osłabić ogniw tego łańcucha w postaci procentów, łączących nas z pejsatymi potomkami brata Ezawa. Antysemitów u nas niema, więc też i o towarzystwach tej barwy mowy być nie może.

Zwolennicy talmudu więcej, lub mniej gorliwi, bezpiecznie mogą przechadzać się po ulicach i nie potrzebują się nigdy obawiać napadu stronników kaznodziei berlińskiego.

Aby tem wyraźniej okazać swoje zaufanie do naszego społeczeństwa, żydzi nie tylko używają wszelkiej swobody w tłumnych przechadzkach po ogrodzie jezuickim i wszystkich spacerach, ale nadto urządzają sobie od czasu do czasu polowanie z nagonką na wyznawców ewangelji.

Przedwczoraj odbyła się taka rycerska zabawa na wałach hetmańskich, gdzie ośmiu brodatych właścicieli różnych weksli, ,,szuldszeinów“ itp. polowało na jakiegoś zwolennika pokoja i zgody z bracią mojżeszowego wyznania.

Jak zwierz dziki, który wpadnie w zasadzkę i broni się przed zajadłą psiarnią, walczył z wysiłkiem ów jegomość, aby ujść jeżeli nie rąk myśliwych w hałatach, to przynajmniej bolesnego widoku różnej formy nakazów płatniczych.

Pół godziny wrzała zacięta walka, wreszcie udało się nieszczęśliwej ofierze umknąć bez laski i jednego manszeta, które pozostały jako trofea w rękach Tow. antichrześcjańskiego.

Galicyjska kolej transwersalna. W ciągu tygodnia od 27 maja do 2 czerwca zajętych było na liniach kolei transwersalnej (bez linij łącznych) razem 10,095 robotników i 1.507 koni. Z tego wypada na linię Żywiec-Nowy Sącz 4.098 robotników i 318 koni i na linię Grybów-Zagórz 4.098, robotników 869 koni i na linię Stanisławów-Husiatyn 1899 robotników i 3·0 koni. Od 29 maja pogoda sprzyja postępowi robót, jednak wezbrane wody, w skutek poprzedniej pory dżdżystej, spowodowały przy robotach fundacyjnych wielkich mostów opóźnienie i przeszkody.

Z prasy. Pisma warszawskie donoszą, że niejaki pan Sochacki otrzymał już koncesję na wydawanie pisma tygodniowego z tendencją żołądkową p. t. „Tygodnik Kucharski“. Jak wielka jest liczba smakoszów w Warszawie, można ztąd wnioskować, że pismo, które jeszcze nie wydało żadnego numeru, tylu ma już prenumeratorów, że nie potrzebuje się frasować o egzystencję.

Na wniosek radcy Mendelsburge uchwaliła krakowska Izba handlowa wydawać wspólnym kosztem z Izbą lwowską i brodzką nowe pismo, poświęcone wyłącznie sprawom Izb handlowych. Pismo to ma być wydawane w języku polskim i wychodzić będzie w Krakowie.

Z Tarnowa donoszą, że d. 8 b. m. przybyli tam uczniowie szkoły Dublańskiej z profesorami swymi w celach naukowych, aby oglądać dobra i gospodarstwo ks. Sanguszki i okolicznych właścicieli Tarnowskie Kółko rolnicze urządziło wczoraj na cześć przybyłych gości wieczorek w sali ogrodu miejskiego. Hr. Potulicki, zastępca prezesa tegoż Kółka, wniósł podczas uczty toast powitalny, podnosząc zasługi tejże szkoły, która spieszy z pomocą, nietylko na samej rutynie praktycznej, z przeszłości nam przekazanej, ale i nauce ścisłej oparta i sieje zdrowe ziarno uprawy roli i hodowania zwierząt tak w wielkich dobrach jak i w najniższej kategorji posiadłościach ziemskich. Profesor Pańkowski wniósł toast w ręce hr. Potulickiego, dziękując zebranym za gościnne a tak serdeczne przyjęcie, za przyznany wyraz uznania, za słowa zachęty, by wytrwali na trudnem swem stanowisku, mimo to, iż wielu z poważnych obywateli galicyjskich krzywem spogląda okiem na tę jedyną a tak pożyteczną dla kraju całego instytucję. Uczeń An-

---

szenia, jak gdyby o rozstrzygnięcie jego własnych losów chodziło.

— Warjat ze mnie — szepnął.

List Bronisi zawierał następujące słowa:

„Zdziwiłam się bardzo, zkąd ci wiadomy mój adres, zwłaszcza, iż nic mi o tem nie wspominasz. Jeżeli doszły cię jakie pogłoski, jakobym straciła miejsce, nie wierz temu. Porzuciłam je dobrowolnie z powodów, które ci ustnie wyjawię. Ale dosyć o mnie. Co się tyczy propozycji tego zacnego hrabi, moja odpowiedź może być tylko jedna: Jedź, jedź i jeszcze raz jedź! Wahanie twoje jest doprawdy grzechem przeciw Opatrzności, która ci to tak cudownie zsyła. Piszesz, że ciężkoby ci było rozstawać się ze mną. Wierzę temu najzupełniej — ale widzisz, mój drogi Marjanie, teraz i tak, wskutek różnych okoliczności, o których potem, bardzo rzadko moglibyśmy się widywać — a przecież nie pojechałbyś na zawsze. Zresztą — od czegoż poczta. Ja już teraz zaczynam się cieszyć na listy, jakie do mnie będziesz z Włoch pisywał. Dla samych listów powinieneś pojechać.“

Profesor nie czytał dalej. Rozumiał dobrze, ile rozdzierającego bólu kryło się pod temi żartobliwemi prawie słowy.

— Dzielna niepospolita istota! — powtórzył z tym samym zapałem, który wywołał takie zgorszenie pani Kory. — Co za zaparcie się siebie. Ale nie! dodał po chwili z silnem postanowieniem — człowiek, któremuś ty wieczną poprzysięgła wzgardę, nie dopuści, żebyś się stała ofiarą swego poświęcenia...

(Ciąg dalszy nastąpi).

toni Głodziński podziękował imieniem kolegów zapewniając, że wiedzę swą na praktycznym humanizmie opartą, szerzyć będą z całem poświęceniem ze świadomości płynącem, w Ojczyźnie, nietylko w wielkich dobrach ale i na zagonie najuboższego chałupnika.

Profesor Kahane podniósł doniosłość praktycznej korzyści, jaką szkoła dublańska oddać może krajowi, i wyraził życzenie, aby kraj zechciał szczerzej się zaopiekować tą szkołą, aby gospodarze dzielili się z nią doświadczeniem nabytem z praktyki. P. Habicht, biorąc assumpt z wygłoszonej mowy, zwrócił się do obecnych przy uczcie posłów, do p. Zawadzkiego i ks. Kopycińskiego prosząc, aby ci w sejmie kołatali o lepszą opiekę nad tą szkołą, której domostwa i stodoły dla braku funduszów w bardzo lichym znajdują się stanie. Ks. dr. Kopyciński wzniósł toast na cześć dra Kaczkowskiego, podnosząc zasługi jego dla kraju i powiatu, wyliczając prace jego i inicjatywy w podniesieniu dobrobytu, a p. Wisłocki, prezes miasta, zakończył ucztę staropolskiem: „Kochajmy się".

Po uczcie udali się wszyscy na koncert urządzony staraniem Kółka muzycznego na uczczenie ś. p. Moniuszki, a na korzyść jego wdowy. Wieczorek muzykalny, którego program cały wypełniały urywki z utworów Moniuszki, wypadł pod każdym względem świetnie.

Obywatelski czyn włościan z okolicy Policzyzny, w Królestwie Polskiem, którzy z własnego popędu, dotkniętemu pogorzelą dzierżawcy grunta uprawili, godzien jest zaiste zanotowania. Drugi czyn podobny spełnili teraz, jak donoszą pisma warszawskie, włościanie z Jabłonny, dokonawszy uprawy i siewu jarzynowego na folwarku Jabłonna, którego właściciel, pan Adam Bukowski, w skutek ciężkiej choroby leczy się w Warszawie, i gospodarstwa swego dopilnować nie może. Prawda, piszą te warszawskie pisma, że pan Bukowski umiał sobie zjednać szacunek powszechny prawością i taktem w postępowaniu, które go już na drugie trzechlecie na stanowisko sędziego gminnego wyniosły; — prawda, że pan Bukowski, nie leni się brać udziału w sprawach gminnych, gdyż za jego to inicjatywą gmina Jabłonna uchwaliła nie sprzedawać ani piędzi ziemi kolonistom niemcom; — wszystko to prawda, więc sąsiedzi mają go za co kochać, i życzyć mu dobrze, — no, ale cóż stoi na przeszkodzie, żeby na każdym folwarku u nas siedział taki pan Adam Bukowski?

Piękny przykład. Właściciel cukrowni w Łaniętach, w Królestwie Polskiem, pan Majzner, jak donosi „Kurjer poranny", rozbił koalicję właścicieli fabryk cukru, przeciw plantatorom buraków, samym faktem nieprzystąpienia do tejże koalicji. Oprócz tego czynu obywatelskiego, „Kur. Poranny" notuje i drugi: pan Majzner powydalał ze swojej fabryki wszystkich oficjalistów niemców. Niechże mu za to rośnie cukier jak na drożdżach, nietylko w Łaniętach ale i w Dąbiu, gdzie położył już podobno fundamenta pod nową cukrownię.

Kiedy to się my doczekamy tego, że nasi panowie, którzy, gdy potrzebują poparcia, umieją deklamować o patrjotyzmie, usuną z dóbr swoich całą czeredą von drausserów, a zastąpią ich uczciwymi, a potrzebującymi zarobku rodakami. Ale u nas podobno wszystko kończy się na deklamacji.

Reprezentacja m. Warszawy na koronacji carskiej. Warszawa pozbawiona jest, jak wiadomo, prawa wybierania swojego prezydenta, a urząd ten obecnie spełnia z rządowej nominacji jenerał Starynkiewicz. On też z przybranymi asystentami hr. Ostrowskim i kupcem Brunem reprezentowali Warszawę na koronacji w Moskwie. Nie bardzo spodobała się ta deputacja carowi, gdyż hr. Ostrowski wcale nie umie po rosyjsku, a p. Brun z trudnością włada tym językiem. Nie spodobała się deputacja i z innego względu.

Deputacje miast ofiarowywały carskiej parze chleb i sól na srebrnych tacach, wyrobionych w stylu bizantyńsko narodowym z rosyjskiemi napisami. Jedynie taca m. Warszawy zrobioną była ze srebra w stylu renesansowym z godłem miasta Warszawy i oprócz cyfr carskich żadnych nie miała napisów. I bardzo dobrze; trudno było pisać po polsku z kraju, którego polskość jest prześladowaną, pisać zaś w urzędowym języku, byłoby to negacją praw narodowych i narodowej odrębności. Musiano więc obejść te szkopuły i żadnych napisów nie używać, co wszystko razem wzięte, jak powiadają, bardzo nie podobało się carowi.

Autonekrolog. Zeszłej niedzieli zakończył w Wiedniu życie znany publicysta Herman Boget, który jeszcze przed kilkoma laty przygotował dla *Fremdenblattu* w zwykłej formie nekrologowej swój własny nekrolog, umieszczony w tem piśmie nazajutrz po zgonie autora. W końcu nekrologu, w którym kreśli całą swą działalność publicystyczną, pisze zmarły, iż w roku 1878 stracił na dyfterję trzechletniego synka, i od tego czasu dostał choroby sercowej, na którą pewny jest, iż umrze, a ponieważ śmierć dotkniętych tem cierpieniem bywa nagłą, kreśli zatem obraz swojego życia, wiedząc o tem, że w każdej chwili może być na inny świat powołanym.

Zamachy dynamitowe w zakładzie gry w Monte-carlo mnożą się ciągle. W czternastu niespełna dniach wykryto w obrębie zakładu siedm t. z. machin piekielnych; dziwnym wypadkiem żadna nie eksplodowała, gdyż lonty zamokły i pogasły.

Dowcipna zemsta. Na stacji kolejowej w Michigan czekała nadejścia pociągu świeżo pobrana para małżonków. Ona liczyła rok dwudziesty piąty, on był może o dwa lata młodszym. Do sali weszła jakaś poważna matrona i usiadła naprzeciwko czułej parki. Młoda mężatka dla zabicia czasu poczęła robić uszczypliwe uwagi nad staroświeckim czepkiem i pstrą chustką przybyłej matrony. Aby przerwać nieprzyjemną krytykę, w te słowa odezwała się przytomna staruszka do złośliwej sąsiadki: Łaskawa pani, poproś swego syna, aby był łaskaw zamknąć okno, gdyż przeciąg mi szkodzi. — Małżonek zamknął okno, a złośliwa żona buzię...

Najwyższym wiaduktem w Ameryce jest świeżo ukończony po nad Kinzua, należący do sieci New-York, Lake Erié and Western Railroad. 2660 stóp długi wznosi się on 301 stóp po nad zwierciadłem wody. Mimoto budowę jego ukończono w 94. dniach, a kosztował 237.000 dolarów.

41. teatrów zgorzało w roku 1882. Z tych 17. w Stanach Zjednoczonych, 7 w Anglii, 5. w Rosji. 4. w Niemczech, 3. we Francji, 2. w Hiszpanii a po 1. w Belgii, Szwecji, Bulgarji i Rumunii.

39. młodych kobiet kształci się obecnie na paryskim fakultecie medycznym, a to 11 Angielek, 10. Francuzek, 9. Rosjanek, 5. Amerykanek, 1. Węgierka, 1. Polka, 1. Rzymianka, 1, Indjanka.

Dramat w płomieniach. Donoszą z Dorpatu, że w nocy z dnia 31 maja na 1 czerwca zapalił się dom kupca Umblia, położony w Rynku. Paliło się na czwartem piętrze, a ogień tak szybko opanował jedyne schody, że znajdujący się w mieszkaniu dwaj studenci Q. i B. mieli tylko jedyny środek ocalenia, to jest ucieczkę przez okno.

Q. głosem rozdzierającym prosił o ratunek. Tłum ludzi z przerażeniem patrzył na tę scenę, a członkowie straży ogniowej ochotniczej pobiegli po drabiny i płachty elastyczne...

Student jednak nie mógł doczekać się powrotu ochotników, duszony przez dym w piekielnem gorącu przywiązał prześcieradło do okna i zaczął się spuszczać na dół. Na nieszczęście za krótkie prześcieradło nie mogło dostać do okien trzeciego piętra. Q. opadły już widocznie siły i upadł — a pomimo, że upadł na materace, które rozesłano na bruku, złamał kręgi karku i w drodze do szpitala skończył życie.

Drugi student miał widocznie wielki zapas przytomności i krwi zimnej. Skorzystał z wiszącej w oknie trójkolorowej flagi przywiązawszy ją do ramy okna. Powoli i ostrożnie spuszczał się na dół. Gdy dosięgnął już okna trzeciego piętra, stłukł je zaraz, ale zatrzymał się i po chwilowym namyśle spuścił się jeszcze niżej do samego końca flagi. Wtenczas z podziwu godną zręcznością wybił nogami resztę szyb i wskoczył do lokalu na trzeciem piętrze, zkąd już cały i zdrów zeszedł na dół po schodach.

W tej chwili okrzyk radości wyrwał się z piersi tłumu, który z najżywszym niepokojem i trwogą śledził ruchy młodego człowieka.

Ojciec mężem swej córki. W francuskiej izbie posłów przedłożono w tych dniach projekt nowej ustawy. Idzie mianowicie o prawo dochodzenia ojcostwa (la recherche de la paternité) które dotychczas we Francji nie było dozwolone. Do przedłożenia zaś tego projektu skłoniła następująca okoliczność.

W Nogent-le Rotron sprzykrzył sobie pewien wieśniak wdzięki prawowitej swej małżonki, czując jednak żar w swem sercu, skierował afekta miłosne do pulchnej dziewicy, która w domu jego pełniła nie tyle szlachetne, ile użyteczne funkcje dozorczyni krów. Owocem gorącego stosunku była piękna dziewczynka.

W 16 lat po tym wypadku, który dał wiele tematów do pogawędek sąsiedzkich, umarła wieśniakowi jego prawowita, a wzgardzona połowica. Ale szesnaście lat, jeżeli nie wystudziły gorejącego serca, to przynajmniej zwróciły promienie tego ogniska w inną stronę. Niegdyś pulchna i miła pasterka, stała się dość nieprzyjemną kobietą.

Natomiast córka przewyższyła wdziękami matkę i zmagnetyzowała serce nieślubnego ojca. Kochliwy wieśniak nie namyślał się długo, jak wybrnąć z tej trudnej sytuacji. Dawnej bogdance a matce nadobnej córki okazał swojeniezadowolenie, zaczem poszła wkrótce dymisja ze służby, z córką zaś postanowił się ożenić i w tym celu wezwał mera do spisania kontraktu.

Zdziwionemu merowi, który znał dobrze dawne jego stosunki, odrzekł spokojnie, że dziewczyny tej nigdy nie uznał prawnie za swoją córkę, ani też twierdzić nie może, że jest jej ojcem. Zresztą niech się nikt o to nie troszczy, gdyż *„la recherche de la paternité est interdite"*. Trudna rada, na takie dictum nie mógł mer nie odpowiedzieć i mimo wewnętrznego przekonania musiał zezwolić na związek małżeński ojca z córką.

Dyplomatyczny frak. Pewien świeżo mianowany *attaché* poselstwa zamówił sobie frak.

Krawiec zapytał go, jakim ma być zrobiony krojem: angielskim, francuskim czy niemieckim?

Młody dyplomata zamyślił się na chwilę, poczem przejęty ważnością swego urzędu, odrzekł:

— Ponieważ nie chcę narazić mego rządu na żaden konflikt z mocarstwami, zrób mi pan zatem krojem... neutralnym.

Czem jest szynk? Na to pytanie jeden z poetów ukraińskich, p. Izczogołew, w wydanym świeżo zbiorku ukraińskich poezyj odpowiada w ten sposób, przemawiając do chłopa.

Czołowicze, czołowicze!
Szczo w tij boczci (beczce) onde je
Wse wono do dna twoje!
Tam sydyt twij zarobitok
Tam leżyt chudoba ditok,
Sino te, szczo ty kosyw
Żyto te, szczo mołotyw.
Tam twoja swytyna sira (switka szara)
Chamuty, jarmo, sokira,
Drowa ti, szczo ty rubaw
Sadowyna, szczo zibraw.
Syły ti, szczo ich nestało
Te zdrowia szczo propało;
Slozy (łzy) żinki, sercia mić (moc)
Piana łajka (kłótnia) deń i nicz.
Wse wono tudy pirnuło (poszło)
Wse w tij boczci potonuło
A wona wse też odna —
I bez werhu i bez dna.

Z moskiewskiej księgi mądrości: (spisał Katkow).

Dla narodu wolność, dla cara wszechwładztwo.

Dla narodu bogactwo, a dla cara prawo rozporządzenia niem.

Dla podwładnych wolna wola, a dla urzędników prawo zabraniania.

Dla dziennikarstwa wolność druku, dla cenzora prawo nieprzepuszczania.

Dla narodu wolność działania, a dla cara prawo zakazywania.

Dla narodu wolność słowa, a dla urzędników wolność zamykania ust.

W sądzie.

Sędzia (do świadka). Czy nie jesteś z oskarżonym w jakiem pokrewieństwie?

Świadek. Nie wiem, panie sędzio, bo ja się wychowałem w domu podrzutków.

Na egzaminie.

Nauczyciel. Józiu, powiedz mi, ile człowiek ma zębów?

Józio. Całą gębę, panie profesorze.

Proces „Czarnej ręki."

W olbrzymim procesie związku *Mano Negra* którego setka przeszło członków zasiadła na ławie oskarżonych w Heres, w Hiszpanii, zapadł już wyrok na najwięcej winnych spiskowców. 30 skazano na śmierć; dalsze wyroki zapadną niebawem.

Proces odkrył przed zdumionem społeczeń-

stwem olbrzymi spisek, który podminował całą Hiszpanię, gdzie sprzysiężenia socjalno-anarchiczne przed laty już z górą dziesięciu posiadały znaczną siłę. Policja i sąd zdołały dziś podnieść część zasłony, okrywającej tajemniczy związek, co zdobył sobie już pewien rozgłos na całym świecie. Oto niektóre z ciekawych szczegółów, wyszłych na jaw w procesie.

Odkrycie Kalendarza tajnego związku, naprowadziło już w październiku r. z. policję hiszpańską na ślad nader rozgałęzionego sprzysiężenia „Czarnej ręki" — z początkiem zaś bieżącego roku nastąpiły liczne aresztowania.

„Mano Negra" dzieliła a zapewne i dzieli się jeszcze na sekcje według zawodu, wieku i stopnia wykształcenia swych członków. Otrzymano pewną wiadomość o 260 grupach Związku, rozrzuconych po całej Hiszpanji. Dzienniki urzędowe podały liczbę członków jego na 40.000, w liczbie których kobiety tworzą znaczny kontyngens. Wielu członków nie zna dobrze ani celu sprzysiężenia, ani środków, jakiemi dąży on do jego urzeczywistnienia. Związek nie stał w ścisłych stosunkach z żadnym związkiem podobnym zagranicą.

„Ponieważ żadne z społeczeństw dzisiejszych, głosi statut „Czarnej ręki", nie może rozwiązać kwestji socjalnej", przeto *Mano Negra* dąży do rewolucji powszechnej, która zniesie wszelkie różnice klasowe i przeprowadzi słuszniejszy podział dóbr ziemskich".

Pomiędzy drukami, używanemi przez „Czarną rękę" do propagandy, wyróżnia się szczególniej kalendarz ludowy tych anarchistów. Zawiera on historję rewolucyj, a wybitniejsze dni w historji ruchów rewolucyjnych, uważane są za dni świąteczne. Statat ich nie uznaje instytucji małżeństwa, równie jak duchowieństwa i kościoła, Prócz kalendarza istnieje mnótwo broszur ulotnych, szerzących tendencje związku między ludem. Najsilniej zakorzenionem jest sprzysiężenie w Andaluzji.

Kierownictwo strasznego tego Związku przebywało w Herez, gdzie funkcjonował także tajemny trybunał spiskowców, wydający wyroki śmierci.

W czasie aresztowań stawiali spiskowcy rozpaczliwy opór; żadne prawie aresztowanie nie odbyło się bez rozlewu krwi. Jeden z głównych przywódców, skazany obecnie na śmierć Joao Nunez, aresztowany został wraz z towarzyszami w tajemniczym domku, położonym w głębi lasu o parę mil od Herez. Gdy go tam wyśledzono i żandarmi wdarli się do wnętrza, zaskoczeni spiskowey bronili się rewolwerami, przy czem dwóch żandarmów zginęło.

Że związek „Czarnej ręki" nie jest jeszcze obecnie wypleniony do szczętu, pokazują najnowsze wieści z Hiszpanji. 4. maja pewien młody człowiek, robotnik stolarski zameldował, że na tajnem posiedzeniu „Czarnej ręki" polecono mu zabić swego pana, wskutek którego to doniesienia trzy osoby aresztowano. 7 maja znaleziono o milę od Heres zwłoki zamordowanego przez tajemniczy związek. 14 maja wykonano także zamach na pewnego obywatela, który jednak szczęśliwie pozostał bez skutku.

Tajemniczy związek terroryzuje więc jeszcze dzisiaj cały kraj, pomimo, że policja i sądy hiszpańskie nie szczędzą usiłowań dla zapewnienia spokoju publicznego bezpieczeństwa.

GŁOSY PRASY.

Przestrzeń, dzielącą krytykę od dogmatyki, przeskoczyć usiłuje dzisiaj *N. Reforma*. Powiada ona, że ten dwumiesięczny czas, jaki nam zostaje do Sejmu, trzeba zużyć na podniesienie rozmaitych kwestyj i opracowanie ich takie, aby Sejm, który niezawodnie krótko będzie obradował, miał je już w stanie niemal dojrzałym. Zrobić to tembardziej potrzeba, że jak ze wszystkiego wnosić wypada, Wydział krajowy z wielkiemi projektami nie wystąpi, gdyż wobec nowego Sejmu, o którym nic jeszcze nie wie, a którego politycznych dążności przewidzieć nie może, naprożno narażać się na odrzucenie projektów zapewne nie zechce. Winna więc zająć się tem prasa i sama publiczność. Niech ostatnia podnosi sprawy i stawia żądania, a pierwsza je będzie opracowywała.

N. Reforma daje od siebie dobry przykład i roztrząsa znany projekt Romanowicza. Projekt ten jak wiadomo wychodzi z założenia, że nasz budżet jest za szczupły na opędzenie naszych potrzeb licznych. Mamy niemal półtrzecia tysiąca gmin, pozbawionych szkół, a przyjść im z pomocą nie możemy, bo funduszów nie mamy, a dodatków krajowych pomnażać niepodobna. Nie mamy dróg, nie mamy tysiąca innych rzeczy i nie mamy funduszów. Więc jakże wyjść z tego zaczarowanego koła? Romanowicz uważa, że tylko jeden jest sposób: — oto indemnizację, którą mamy spłacić w piętnastu latach, rozłożyć na lat 40, innemi słowy.

„na całą resztę długu tego zaciągnąć pożyczkę, właścicieli teraźniejszych obligów spłacić, a pożyczce nowej dać termin 40 letni. Obliczyliśmy, iż w skutek takiej operacji, rata, jakąby kraj corocznie płacił — zniżyłaby się o cały milion. Ten milion, użyty na cele produkcyjne, użyty mądrze i racjonalnie, stwarzałby nowe miliony, tak, że pokolenie, na które przerzucilibyśmy część długu, na dzisiejszem pokoleniu ciążącego, stanęłoby ekonomicznie tak silnem, iżby na owo przerzucenie ciężaru uskarżać się nie mogło".

Projekt ten, na który w zasadzie każdy oczywiście musi się zgodzić, przyrzeka *Reforma* obszernie opracować. Zobaczymy więc, jak on będzie wyglądał w szczegółach, tymczasem jednak zaznaczymy, że spłata obligów ryczałtowa byłaby możebną tylko w takim razie, gdyby i rząd co do swojej połowy to samo zrobił co kraj; w przeciwnym razie powstałby chaos, któremu nie wiemy jak, *Reforma* zaradzić potrafi.

Czas wysokim stylem wita arcyk. Karola Ludwika, który miał wieczorem wczoraj przybyć do Krakowa.

„Jakże miłą będzie — pisze on — każdemu sercu polskiemu ta skwapliwość, z jaką dostojni goście chcieli uchwycić sposobność odwiedzenia Krakowa i ścieśnienia tem samem serdecznych węzłów, łączących ich z naszym krajem i narodem:"

A następnie zwija chorągiewkę i oddaje pochwały wyborczej działalności komitetu centralnego zachodniej Galicji. (*Reforma* donosi, że poprzedni artykuł *Czasu*, gromiący ten komitet i mówiący o tem, że wyborcy byli nieraz mądrzejsi od komitetu, wywołał powszechne oburzenie w Krakowie i w zachodniej Galicji; to wyjaśnia nam, dla czego *Czas* chowa dziś swoje pazury). Wreszcie w korespondencji lwowskiej występuje organ serwilizmu w obronie starostów i powiada, że w Sejmie będą oni bardzo użytecznymi pracownikami,

„a zależność od rządu dziś mniej niż kiedykolwiek może urzędnikom administracyjnym odbierać kwalifikację na posłów, oczywiście pod tym pierwszym a kardynalnym warunkiem, że mają być wybrani nie po ukazu, lecz dzięki zaufaniu wyborców i obywatelstwa w okolicy swojej. Biorąc zaś wyraz zależności w znaczeniu społecznem, już absolutnie byłoby niezrozumiałem, dlaczego starosta zależący od rządu miałby być mniej odpowiednim na stanowisko poselskie, aniżeli np. urzędnik prywatnego banku".

Owóż przedewszystkiem lwowskiej ekspedyturze serwilizmu oświadczyć wypada, że starostowie są nietylko społecznie ale i politycznie zależni, następnie, że między starostą a urzędnikiem bankowym jest ta różnica, że żaden bank nie rozciąga swej władzy na wszystkie gałęzie życia społecznego i politycznego, a przeto zależność urzędnika bankowego nie może tak wszechstronnie szkodzić krajowi; dalej, że zaufanie wyborców-chłopów i obywateli-chłopów, ciemnych i głupich, jest nonsensem, który w cielesny kształt ujęty, wyraża się postacią żandarma: a wreszcie, że twierdzenie „iż zależność ed rządu może dzisiaj mniej niż kiedykolwiek odbierać kwalifikację poselską" wyłonić się może tylko z umysłu patrzącego na świat z ciasnej serwilistycznej komórki.

Artykuł nasz o arcybiskupie Felińskim zaniepokoił sfery stańczykowsko-ultramontańskie. Uciekły się więc do kłamstwa. *Czas* niby od niechcenia zawiadomił publiczność, że biskup Dunajewski dopiero w piątek, „przy odgłosie dzwonów" opuścił Kraków na wizytę dyecezjalną. Miało to tedy oznaczać, że *Kurjer Lwowski* nieprawdę napisał. Ale na nieszczęście tych sfer, wyłowiła to kłamstwo *Gazeta Krakowska* i oświadcza, że to fałsz, bo ks. Dunajewski we środę wyjechał z Krakowa „bez odgłosu dzwonów". A w piątek w południe dzwoniono na Anioł pański.

Gazeta Krakowska zwraca uwagę na usiłowanie carskiego rządu do pozyskania sobie chłopów i do oparcia tronu carskiego na murach ludowych, a kosztem oczywiście warstw inteligentnych i szlacheckich. W tym fakcie widzi ona niebezpieczeństwo dla Europy i dla sprawy wolności, bo carski tron oparty na stu miljonach bydląt, może stać jeszcze wieki i rozwinąć nawet taką chłopsko-starowierczą potęgę, z którą Europie wypadnie się liczyć.

Samorząd jest dość zadowolniony z wyborów, a to dla tego, że powiększyły one liczbę posłów obznajmionych z autonomicznym zarządem kraju. W liczbie 150 posłów nalicza on aż 131 takich, którzy czy to w radach powiatowych, czy w radach gminnych, czy wreszcie w jakikolwiek inny sposób, ocierali się o autonomiczny zarząd i brali w nim udział.

„Jeśli w poprzedniej kadencji sejmowej było 56 posłów zupełnie bezczynnych w kraju, czyli innemi słowy 35 proct. albo przeszło jedna trzecia posłów nie znała z własnego doświadczenia potrzeb swoich wyborców, to w przyszłym Sejmie naliczymy tylko 19 posłów, nieobeznanych z sprawami administracji autonomicznej".

Z tego wnosi *Samorząd*, że Sejm nowy będzie mógł przynajmniej naprawić braki i wady administracji autonomicznej.

Zgodę na bardzo smutne refleksje naprowadza rezultat wyborów. W obszernym i bardzo dobrze napisanym artykule, znacznie lepszym od całej tygodniowej sieczki codziennych naszych pism, przechodzi *Zgoda* po kolei wszystkie sprawy główne i oto jaki o nich w świetle ostatnich wyborów wydaje sąd. Więc naprzód mówi o Rusinach i powiada, że rezultat wyborów stać się może dla nas wielką klęską, jeżeli przestaniemy patrzeć z ciasnego stanowiska a wyniesiemy się na wyższe. Fakt ten, że komitet centralny, zamiast szczerze wyciągnąć dłoń do partji ukraińskiej, prowadził z nią zrazu niewłaściwe targi, a w końcu ją odepchnął, stał się wodą na młyn partji świętojurskiej. Ukraińcy odepchnięci przez Polaków, wpadli w ramiona Świętojurców, a ci znowu, oparci o Moskwę, posiadający obfite środki i politycznie znacznie zręczniejsi od starych i ochrypłych trębaczy polskiej tromtadratycznej prasy, z objęcia swego nie wypuszczą już tych młodych ludzi, pełnych zapału, ognia i poezji. Sprawa ruska zamiast więc wejść na łagodniejsze tory, zaostrzy się właśnie, ale zaostrzy się nie w Sejmie, gdzie możnaby było błędy naprawić, ale po za Sejmem — co jest właśnie najfatalniejsze.

„Komitet centralny wyborczy i jego organa, notują zwycięstwo na tem polu, my zaś — pisze *Zgoda* — zapisujemy klęskę — dla nas, a zwycięstwo dla wrogów naszych, t. j. dla centralistów i Rosji".

Na polu zbliżenia warstw społecznych, widzi *Zgoda* fakt dodatni w tem, że lud, zwłaszcza w zachodniej Galicji mniej żywi niewiary do warstw inteligentnych, a fakt ujemny w tem, że my to budzące się w chłopach zaufanie nie potrafiliśmy ani w zachodniej, ani we wschodniej Galicji na dobre skierować tory.

„Snać — pisze *Zgoda* — jakiś złych duch utylitaryzmu, ów rachmistrz i szafarz znający w człowieku tylko interes i pobudki materjalne — przeszkodził temu i popchnął nas do pozyskiwania ludu za pomocą pieniędzy i ugoszczenia. Obudziliśmy złe instynkta, materjalne żądze, — a u lepszych włościan wzbudziliśmy wstręt. Lud ruski, przyciągnięty w ruchu wyborczym, byłby dla nas pomostem do zgody z inteligencją ruską, — teraz zaś obudzone w nim uczucia i poglądy nie nam, nie spójni społecznej wyjdą na korzyść. Lud nasz ruski silniej z inteligencją związany przy wyborach — byłby napowrót utworzył to jądro silne, historyczne, które dało dziejom naszym początek i rozkwit. Dziś obawiać się należy, żeby widok sposobów, jakiemi pozyskiwano głosy, widok udziału, jaki brały urzędy autonomiczne w agitacji wyborczej — nie wytworzył u ludu przekonania: że pieniądz jest wszechwładnym, że daję siłę, przewagę, władzę, że stanowi prawa — że zatem nie słuszność, sprawiedliwość i obowiązek, ale pieniądz rządzi, i ci co go mają. Przekonanie takie zakorzenione u ludu, zepsułoby doszczętnie stosunki nasze społeczne, zwątliłoby wpływ władz autonomicznych i utrwaliłoby na długo może niedolę społeczną".

Z braku miejsca musimy dalszy ciąg tego artykułu *Zgody*, jakoteż streszczenie głosów innych pism tygodniowych, odłożyć do jutra.

Przegląd polityczny.

Austrja. Nic nowego w sprawach austrjackich nie przynoszą nam dziś dzienniki wiedeńskie. Sprawa decentralizacji dróg żelaznych, opozycja przeciw noweli szkolnej w Sejmie austrjackim, wybory do Sejmu czeskiego, nie schodzą z porządku dziennego, wszystko to już jednak rzeczy znane.

Nie nowe i to także, że centraliści pogodzić się nie mogą z czeską szkołą na Favoriten w Wiedniu, aczkolwiek szkoła ta założoną będzie z funduszów czeskich stowarzyszeń szkolnych, plan zaś nauk ułożono w niej w ten sposób, ażeby dzieci robotników czeskich, z których wielu bardzo, mimo że są stale zamieszkali w Wiedniu nie umie po niemiecku — odebrawszy elementarne wykształcenie w języku ojczystym, nauczyły się także po niemiecku. Strach jednak przed zesłowiańszczeniem nietylko już Austrji, lecz samego nawet Wiednia, jest tak wielki, że z powodu koncesjonowania szkoły na Favoriten zamianowani przez niż.-austr. wydział krajowy członkowie krajowej rady szkolnej wystąpili z rady. Radzono nad tem właśnie na ostatniem posiedzeniu komisji szkolnej sejmu niż.-austr. Niektórzy z posłów byli tego zdania, że lepiej jest pilnować interesów niemieckich w radzie szkolnej, niż dla lada powodu występować, przeważały jednak głosy zwolenników manifestacyj. Sprawa ewentualnego wstąpienia na powrót do rady nie została jeszcze ostatecznie zdecydowaną.

— *Wien. allg. Ztg.* omawia w artykule wstępnym stanowisko polskich deputacyj na koronacji carskiej w Moskwie. Mówi, że byli tam Polacy, nie było jednak Polski i sprawa polska nie była w żaden uboczny nawet sposób poruszona. Powołując się dalej na niedawne remiuiscencje dziennik wiedeński powiada, że program Wielopolskiego, który dziś zresztą nie ma żadnych widoków powodzenia, byłby dla Austrji niezaprzeczonem niebezpieczeństwem. „Rosja pojednana z Polską, z podwójną nacisnęłaby na nas siłą. Nie leży to jednak w naturalnym biegu wypadków i Polacy, zarówno jak Rusini więcej jak inne narodowości państwa, ciążyć muszą ku Wiedniowi".

— Paru przywódców robotników wiedeńskich z partji radykalno - socjalistycznej, między nimi Penkert, byli na audjencji u ministra sprawiedliwości, wstawiając się za zasądzonym niedawno w Pradze za zdradę stanu i obrazę majestatu na 12 lat ciężkiego więzienia robotnikiem Fischerem, który trzymany jest wraz z zwykłymi kryminalistami w najgorszych warunkach, a nawet został bez dostatecznego powodu wtrącony do ciemnicy. P. minister obiecał sprawę szczegółowo rozpatrzyć.

— **Rosja.** *N. fr. Presse* przynosi nam dziś dwa ciekawe dokumenta z obozu rewolucjonistów rosyjskich: dwuszpaltowe blisko streszczenie manifestu partji rewolucyjnej w Rosji, wydanego już po koronacji i szczegółowe wyjaśnienie jednego z przywódców nihilizmu, w *Timesie*.

Po wstępnych uwagach, przedstawiających przebieg koronacji w wyrażeniach drastycznych i dosadnych opowiada manifest partji rewolucyjnej o nadziejach, jakie ogół rosyjskiego społeczeństwa pokładał w koronacji. Rewolucjoniści, oczywiście nie durzyli się bynajmniej, nie chcieli jednak „przeszkadzać" jej, ażeby ten ogół sam się dotykalnie w swych oczekiwaniach rozczarował. Przedstawiwszy da'ej stan wewnętrzny Rosji w barwach ciemnych, manifest nihilistów powiada, że sytuacja jest tego rodzaju, iż rząd nie może się ani cofać ani kroku naprzód postąpić. Pozostaje mu tylko dalej prześladować każdą myśl samodzielną i każdy śmielszy krok. Nie wiele to jednak pomoże, w wojnie bowiem żołnierze łatwo zwykają się z niebezpieczeństwem. Skończyło się dziś kokietowanie z ludem i inteligencją, rząd pokazuje jawnie całą swą brutalną siłę.

„Manifest" widzi w Rosji pełno też oznak budzącego się rewolucyjnego ruchu. Rozruchy antyżydowskie mają społeczno-polityczny charakter, w armii szerzą się coraz bardziej idee rewolucyjne, coraz częściej mnożą się wystąpienia przeciw władzy, w wojsku rozluźnia się dyscyplina, procesów o obrazę majestatu jeszcze nigdy tyle nie było — „nigdy nie wierzyliśmy silniej w możliwość poważnego ludowego protestu, jak dziś w czasie pozornej ciszy. I opieramy się nietylko na owych symptomatach, lecz także na zupełnej nieudolności kierujących organów rządowych. W ciągu dwu lat niespełna trzykrotnie już zaszły zasadnicze zmiany w polityce wewnętrznej. Obecnie jest na porządku dziennym tak zwana polityka silnej władzy rządowej, lub raczej polityka zachcianek arystokratycznych, ograniczonego pomysłu i miernoty, na czele zaś jej nienawistny Tołstoj. Lud od takiej władzy nie ma się czego spodziewać"...

Dlatego też partja rewolucyjna dąży do obalenia tego rządu. Podczas gdy społeczeństwo nie nawykłe do wolności milczy, gdy milczy lokajska prasa, a ziemstwo nie śmie ust otworzyć, gdy wszystkie drogi legalnej działalności ku naprawie złego są zamknięte — pozostaje jedna tylko droga — rewolucyjna...

W podobny jak wyżej sposób, tylko bardziej szczegółowo wyjaśnia Stepniak w *Timesie* powody powstrzymania się nihilistów od zamachu podczas koronacji. Nieuczyniono tego, naprzód ze względu na znaczną liczbę umiarkowanych i sympatyzujących żywiołów rewolucyjnych, którzy mieli jeszcze pewne illuzje co do reform, jakie ogłosić miał manifest koronacyjny; istniała także w kołach rewolucyjnych opinia, że koronacja przynieść może znaczniejsze ulgi i ułaskawienia skazanym w różnych procesach towarzyszom — trzeba było przytem liczyć się z ludem, który oczekiwał różnych łask koronacyjnych, a przytem byłby bardzo niezadowolniony, gdyby mu przerwano festyny, na których był kosztem cara pojony i karmiony. Z tych powodów rewolucjoniści wstrzymali się od wszelkich manifestacyj i zamachów, które mogły były się udać, partja bowiem w bliskiem otoczeniu cara miała swych członków; rewolucjoniści jednak sądzili, że gdy policja całą swą uwagę zwróciła na Moskwę należy korzystać ze sposobności i w innych miejscowościach szerzyć propagandę — i to się w znacznej części udało...

Francja. *Intransigeant* Rocheforta pisze z powodu rozmowy korespondenta Agencji Havas z ambasadorem chińskim margrabią Tseng o możliwości wojny Francji z Chinami co następuje: „Co poseł chiński mówił korespondentowi, komunikował przedtem niewątpliwie panu Challmel-Lacour, ministrowi spraw zagranicznych. Gdy jednak pan minister wyjaśniał następnie sprawę wyprawy tonkińskiej w senacie i żądał 5 i pół milionów kredytu, zapewniał, że do wojny z Chinami nigdy nie przyjdzie... Pisaliśmy już wtedy, ciągnie dalej dziennik Rocheforta, że handlarze, którzy nami rządzą, straciwszy nadzieję obłowienia się w Tonkinie, pragną obecnie splądrować Chiny. Komiwojażerowie domu Ferry pragnęliby jak najrychlej swe gliniane garnki zamienić na chińską porcelanę. Istnieje już podobno projekt towarzystwa handlowego, które zająć się ma sprzedażą herbaty zrabowanej Chińczykom. Handlowa ta wyprawa po złote runo kosztem Francji, ciągnie się jeszcze od czasów Gambetty, który był właściwym gryndere m przedsiębiorstwa i td. w podobnym guście, przyczem Rochofort powołuje się na różne fakta i osobistości, które brały i biorą udział w tej nowożytnej wyprawie argonautów.

Francja na różnych punktach globu zaangażowaną jest obecnie nietylko w politykę kolonialną, lecz toczy wojny w tych koloniach. Biją się Francuzi w Tonkinie, Madagaskarze, Senegalu...

Ostatnie wiadomości.

N. Prołom przynosi wiadomość, którą tu podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem co do autentyczności tego doniesienia. Zapewnia on mianowicie, że arcybiskup ormiański Isakowicz zamierza z całą swą dyecezją ormiańską przejść z obrządku ormiańsko - katolickiego na rzymsko-katolicki, ewentualnie zaś zająć miejsce rzymsko-katolickiego arcybiskupa lwowskiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Paryż 10. czerwca 2. godz. 45 minut. Rada ministrów na dzisiejszem swem posiedzeniu przed południem uchwaliła odstąpić od zamiaru tworzenia kolonijalnej armji, a natomiast afrykańską armję tak wzmocnić i rozwinąć, aby w danym razie jedną lub dwie jej dywizje można było wysłać do Tonkinu.

Moskwa 10. czerwca 3. godz. 5 m. Wczorajszy przegląd wojsk w parku Pietrowskim wypadł świetnie. Pogoda była prześliczna. Wszystkie manewra udały się wybornie.

O godz. 6. wieczorem odjechał wczoraj car z rodziną osobnym pociągiem do Petersburga.

Paryż 10. czerwca 5. godz. 25 m. Na odbytem przed chwilą zgromadzeniu członków skrajnej lewicy zapadła uchwała, aby jeszcze przed rozjechaniem się parlamentu na ferje zażądać od rządu kategorycznego określenia jego planów i zamiarów co do Tonkinu i wskazania granicy w akcji, po za którąby rząd samowolnie nie przekroczył.

Paryż 10. czerwca 6. godz. 10 m. Obiega pogłoska, że dzisiaj w pomieszkaniu jednego z jenerałów odbędzie się zgromadzenie tych dawnych oficerów armji francuskiej, którzy się już zaangażowali do gwardji królewskiej hr. Chamborda.

Telegramy zbożowe z dnia 10. czerwca.

Czerniowce dnia 10 czerwca. Pszenica od 9·— do 9·80. Żyto od 6.30—6·60. Owies od 5·55—5·80. Jęczmień od 5·35—5·75 Rzepak od 13·60 do 14·— Konicz od 90 zł. do 105. Kukurudza od 5·70—5·90. Spirytus 31·80.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 2 min. 58 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 55 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 2 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 10 pociąg mięszany, wieczór o godz. 6 min. 45 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Teatr hr. Skarbka.

W Poniedziałek dnia 11. Czerwca 1883.
Po raz pierwszy:

Nasze Soboty

komedja w 3ch aktach z francuskiego, pp. Labiche i Duru.

OSOBY:

Polydor Savouret	p. Zamojski.
Klotylda Pomerard, jego córka	pni Kwiecińska.
Leon Jacotel, adwokat	p. Lubicz.
Filidor le Boulevx	p. Walewski.
Róża Casaméne	pna Wisłobodzka.
Hochard	p. Dębicki.
Julia	pna Koźmin.

Rzecz dzieje się za naszych czasów we Francji.
Reżyser p. Adolf Walewski.
Początek o godzinie pół do 8ej wieczorem.

DZIEŁA NAKŁADOWE
F. H. Richtera
we Lwowie.

Antologia poetów polskich, wyd. 2. w pięknej oprawie zł. 6.—
Antologia poetów obcych, w pięknej oprawie „ 6.—
Bałucki M. (Elpidon). Życie wśród ruin powieść „ 1.20
Bełcikowski Adam. Król Don Żuan komedja. Cena zniżona „ —.60
Bełza. Matka. Poemacik dla dzieci „ —.50
— Sobieski w poezji polskiej „ 1.—
Berger. Dr. A. S. Przewodnik dla pijących wody mineralne „ —.30
Bernatowicz. F. Nałęcz, romans z dziejów Polskich. „ 1·40
— Pojata, córka Lezdejki, albo Litwini w XIV. wieku, romans historyczny, 4 tomy w 2. brosz. „ 2.50
Biblioteka narodowa. Cena 1 tomu „ 1.20 w oprawie zł. 1.70 — (wyszło tomów 10).
Tom I. Bolesławita. Emisarjusz.
„ II. Łoziński Wł. Legionista, pow. histor.
„ III. Lenartowicz Teofil. Ze starych zbroic. Poezje.
„ IV. Lenartowicz Teofil. Album włoskie. Poezje
„ V. Bałucki. (Elpidon). Życie wśród ruin, pow.
„ VI. i VII. Giller Ag. Z wygnania.
„ VIII. i IX. Kaczkowski Z. Żydowscy, pow.
„ X. Wilkonska P. Opactwo Grodzieckie, pow.
Za całą kolekcję na raz wziętą, cena czasowo zniżona zł. 5.—
Bliziński Józ. Komedje. Wyd. zbiorowe „ 2.40
Błędowski A. Partja szachów (obacz: Skiba, pojedynek amerykański)
Bolesławita B. Bezimienna, powieść z końca XVIII. wieku 2 tomy, (tom drugi pod tytułem; Drugie życie). Cena zniżona „ 3.—
— Emisarjusz, powieść „ 1.20
— Czarna perełka, powieść „ 2.40
Boccacio. Dekameron. Sto nowelli. Z oryginału włoskiego pierwszy przekład polski Władysł. Ordona 2 tom. „ 5.—
Brafmann. Żydzi i Kahały, wyd. trzecie „ 1.—
Bronikowski Aleks. Mysza wieża wśród Jeziora Gopła. Powieść słowiańska z pierwszej połowy IX. wieku „ —.80
— Olgierd i Olga, czyli Polska w jedenastym wieku 2 tomy „ 2.80
Chamski M. D. Bez szczęścia, nowella „ —.60
Daudet E. Henryka, fragment z dziennika markiza de Boisguerny „ 1.—
Dezet, dr. Przestrogi i rady. Sekreta dla dorastającego młodzieńca „ —·50
Dłużniewski M. Poradnik domowy homeopat „ 2.50
Dobryton. Przewodnik towarzyski i salonowy, przez H. W. „ 2.—
w ozdobnej oprawie „ 3.—
Dzierzkowski Józef. Powieści, w pierwszym zupełnym wydaniu. 8 tomów zł. 14,— Cena tomu pojedynczego „ 2.—
— Dla posagu, powieść „ 1.—
— Król dziadów, powieść „ 1.—
— Kuglarze, powieść „ —.80
— Palec Boży, powieść „ —.60
— Próżniak, powieść „ —.80
— Rodzina w salonie, powieść „ —.80
— Salon i Ulica, powieść „ —.80
— Serce kobiece, powieść „ 1.80
— Szkoła świata, powieść „ —.80
— Uniwersał Hetmański, powieść „ 1.60
— Wieniec cierniowy, powieść „ 1.—
— Znajda, powieść „ —.06
— Powiastki „ —.40
Encyklopedja podręczna powszechna, wydana pracą i staraniem Adama Wiślickiego, Redakcja Przeglądu Tygodnika Warszawskiego 1875. 3 tomy zł. 15 w oprawie „ 18.—
Falkowski W. K. Chów kur swojskich, krajowych i zagranicznych „ 1.50
— Chów swojskich, krajowych i zagranicznych gęsi, łabędzi, kaczek, pantarek, indyków bażantów i pawi „ 1.50
Fiszer G. A. Kri-Kri, figel epidemiczny „ —.30
Genty Ach. Mitologie i religie, spolszczył Józef Siellawa „ —.60
Giller A. Z wygnania, 2 tomy „ 2.40
Grocholski Karol. Podręcznik dla pszczelarzy —.80
Gromnicki, ks. T. Święci Cyryl i Metody „ 3.—
Hamerling Robert. Ahaswerns w Rzymie. Poemat w sześciu pieśniach. Z niemieckiego, przez Wł. Ordona „ 2.—
Jasieński dr. H. Kobieta z XIX stulecia. Studjum ekonomiczno-społeczne „ 1.80
Jasieński dr. H. Nędza na Rusi. Obrazki z życia wiejskiego „ 1.60
Idea, wydanie drugie poprawne i pomnożone „ 3.—
Jeż T. T. Starodubowska sprawa, powieść ukraińska „ 1.60
Kaczkowski Zygm. Graf Rak, pow. „ 3·—
— Żydowscy, powieść histor. 2 tomy „ 2·40
Kalendarz myśliwski „ —·25
Kochanowski Jan. Dzieła polskie 2 tomy, oprawne „ 3·—
broszurowane w 1 tom „ 1·50

L. 2744 z r. 1883.



Ces. król. uprzywil. kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 15. Czerwca b. r. wydawać się będą w stacjach: *Bochnia, Brody, Jarosław, Lwów, Podwołoczyska, Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Tarnopol i Złoczów* bilety bezpośrednie dla jazdy do *Wiednia* i napowrót, przy których użyciu tylko w takim razie znaczne zniżenie podróżującemu przyznanem będzie, jeżeli tenże z Wiednia (z dworca kolei Zachodniej albo też z dworca kolei Południowej) podróż okrężną przedsięweźmie.

Prospekt, zawierający bliższe szczegóły biletów, czas trwania i ceny takowych jak również i spis wszystkich z *Wiednia* możliwych podróży okrężnych wraz z przepisami i cenami jazdy za takowe, można kupić w kasie osobowej wyżej przytoczonych stacyj.

Wiedeń dnia 1 Czerwca 1883.

443

Generalna Dyrekcja.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l. 3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Kawaler lat 30, poszukuje zajęcia na cały sezon letni i dłużej, jako towarzysz w wycieczkach do kąpielowych miejsc lub do podróży. Adres w Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod lit. F. S. 472

Przeniosłam moją pracownię krawiecką na ulicę Teatralną N. 16. 457 **Justyna Gostyńska**

CENY ZNIŻONE.

w Łazienkach św. Anny

ulica Akademicka Nr. 10.

Abonamenta:

Kąpiel zimna (Douche) deszczowa, całym promieniem i spodem 12 biletów . . 1·60

Wanna kamienna z ciemnego popielat. marm. 12 biletów 6·—

Wanna miedz. blasz. 12 bil. 3·60

Wanna lakierowana 12 bil. 3·—

Zarząd spodziewa się, że Szanowna Publiczność odwidzać będzie łaskawie kąpiele zimne natryskowe, jakoteż istniejące dotąd ciepłe kąpiele wanienne.

432 **Zarząd kąpielowy.**

Znaczne honorarjum otrzyma, ktoby młodemu człowiekowi, znającemu się na buchalterji i mającemu kaligraficzne pismo, znalazł miejsce w Zakładzie bankowym. Za dyskrecję ręczy honorem. Adres: „Kurjer Lwowski — Buchhalter“.

Korzystnie położony grunt pod budowlę. Dnia 14. czerwca 1883 sprzedaje c. k. sąd krajowy we Lwowie l. 14872 niżej ceny szacunkowej złr. 7325 ct. 50 o godzinie 10. przed południem

grunt pod budowlę

132 $^{1}/_{4}$) położony Nowy Świat we **Lwowie.** przy gościńcu, naprzeciw **św. Teresy** w rozmiarze:

40 sążni jeden front.
40 „ drugi „
40 „ głęboki.
40 „ tył.

Wadium zł. 366 ct. 28. 391

Posady i zatrudnienia.

Guwernantki poszukuje się do dzieci z znajomością języka niemieckiego, polskiego, po możności ale niebezwarunkowo i ruskiego (francuskiego nie wymaga się) i udzielania muzyki na fortepianie, na wieś do domu obywatelskiego niemieckiego koło Gródka. Bliższa wiadomość u W. P. Sindera, profesora szkoły ewangelickiej we Lwowie „Na Rurach“. 466

Subjekt, tylko fachowiec znajdzie umieszczenie zaraz w handlu W. Bystrzonowskiego (magazyn nowości i drobiazgowy) we Lwowie. 444

Maszynista egzaminowany zdolny do kierowania młocarni parowej, tudzież żniwiarek i kosiarek, znajdzie umieszczenie.

Człowiek młody, chętny do pracy znajdzie umieszczenie przy dozorze lasów. — Zgłosić się w tetrze, Nr. drzwi 25. 427

Nauczycielki osoby starszej, władającej biegle językiem francuskim i umiejącej grę na fortepianie poszukuje się na wieś do dwóch małych panienek na czas feryj letnich. — Bliższa wiadomość przy ul. Sakramentek l. 4. na prawo. 425.

Potrzebna jest Bona francuska— na wyjazd do Rosij — na Wołyn — zgłosić się na ul. Sykstuską l. 45 — II. piętro na prawo drzwi. 403

Zdolnego maszynisty poszukuje tartak parowy w Dukli z dniem 1. lipca b. r. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw uzdolnienia wprost do Zarządu dóbr w Dukli. 409

Ogrodnik dobry znajdzie zajęcie w pozaobowiązkowych godzinach. Adres w „Kurjerze Lwowskim“ pod adersem „Ogrodnik“. 437

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Osoba starsza, poszukuje miejsca do zarządu domem u wdowca w mieście lub na wsi. Adres: w administracji „Kurjera Lwow.“ 458

Polka w średnim wieku może udzielać nauki języka niemieckiego i początki nauk szkolnych, biegła w szyciu i ręcznych robotach, poszukuje miejsca jako bona lub do szycia Adres w administracji „Kurjera Lwow.“ 459

Kandydat adwokatury z ukończoną sądową i kilkumiesięczną adwokacką praktyką poszukuje posady w miejscu lub na prowincji. Adres w admistracji „Kurj. Lwowskiego“ pod lit. H. S. 454

Podoficer rachunkowy rezerwy, biegły buchalter szuka posady jako sekretarz, kasjer, pisarz lub t. p. Może złożyć kaucję do 2000 zł. Adres: S. T. Kurjer Lwowski. 441

Ekonom, w sile wieku, lat 37, żonaty, z 15 letnią praktyką w większych gospodarstwach poszukuje posady zaraz. Bliższa wiadomość pod literą M. K. w administracji „Kurjera Lwow.“ 431

Wykształcony nadleśny, polak, z 10letnią praktyką, posiadający dobre świadectwa, rekomendacje i patent z akademji leśniczej w Niemczech, pragnie przyjąć miejsce na ordynarję lub jako kawaler, zaraz lub od 1. paźdz. rb. Łaskawe oferty pod adr.: Grus w Walkowicach przez Czarnków w W. Księst. Poznańskiem. 428

Kupno i sprzedaż.

Realność do sprzedania z obszernym frontem do budowania pięknego gmachu z widokiem na wjazd do dworca kolei Karola Ludwika. Zgłosić się można pod lit. J. B. Nr. 79 ul. Grodecka. 468

Tokarnia żelazna ze suportem jest potrzebną. Adres: Józef Iwanicki, Hotel George we Lwowie. 463

Na sprzedaż. Kamienica w śródmieściu, silnie zbudowana, dwupiątrowa i rentowna (można III piętro stawiać). Pośredników wyklucza się. Bliższa wiadomość w Administracji „Kur. Lwow.“ 461

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania za cenę 180 złr. Ulica Piekarska Nr. 6. 448

Łóżeczko żelazne dla dziecka 5 letniego, używane, potrzebne tanie. Adres w „Kurjerze Lwowskim“ p. t. „Łóżeczko“. 436

Mam do sprzedania pretensje kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego“. 435 *R. R.*

Pianina używanego w dobrym stanie poszukuje się. Kto ma tanio do zbycia raczy się zgłosić do Administracji „Przewodnika gimnastycznego“, plac Bernardyński 3. 447

Mieszkania i sklepy.

Letnie pomieszkania do najęcia w Hołosku Wielkim Nr. 11 (w pobliżu cerkwi) Kąpiel zimna w miejscu. 471

3 pokoje z kuchnią tanio do wynajęcia od 7. lipca na 10 miesięcy, przy ulicy Podzamcze Nr. 8 (za Rudolf-Parkiem). Powietrze wiejskie. — Ogród. 467

4 pokoje frontowe z 2-ma wchodami, kuchnią i piwnicą na II. piętrze zaraz — i 1 pokój z kuchnią na I. piętrze w oficynie od 28 lipca do najęcia. Ulica Karola Ludwika Nr. 35. 470

Pomieszkanie, składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu, spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1-go czerwca b. r. przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże, u właściciela domu. 469

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia na I. piętze zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka Nr. 3. 456

W budynku, zwanym „kawiarnią“ na wysokim zamku, jest pokój z meblami lub bez mebli na letnie pomieszkanie zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. W. Marszałkiewicza. Lwów, ul. Krakowska Nr. 6. 460

3 pokoje z balkonem, dwoma wchodami, kuchnią, piwnicą i strychem zaraz do wynajęcia w domu pod Nr. 5 przy ulicy Fredry na I. piętrze. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 445

Pomieszkanie letnie, obok dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Bukaczowcach, składające się z 4 pokoi, kuchni, wozowni i z ogrodu owocowego jest zaraz do wynajęcia całkowicie lub częściowo.

Położenie domu, jakoteż okolica nader malownicza. W pobliżu las szpilkowy. Kąpiele rzeczne w Dniestrze, a oddalenie wynosi tylko 10 minut drogi. Bliższa wiadomość w restauracji na dworcu w Bukaczowcach. 452

Salon, przedpokój i 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka L. 3. 438

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 440

Do najęcia od 1 września. Ulica Piekarska Nr. 12 na I. piętrze pomieszkanie składające się z 4 pokoi frontowych, 1 pokoju od strony podwórza, 1 przedpokoiku i kuchni. (3 wchody). 439

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

Przy ulicy Halickiej pod l. 17 są na I-em piętrze **dwa pokoje** z przedpokojem z dwoma wychodami do wynajęcia, albo jeden pokój zaraz, a drugi z przedpokojem od dnia 1 lipca. Bliższa wiadomość w handlu zegarmistrzowsko - jubilerskim J. Dąbrowskiego. 435

2 pokoje umeblowane z kuchnią są od 1-go lipca na 3 miesiące do wynajęcia. Ulica Ormiańska Nr. 16 II piętro. Bliższa wiadomość tamże lub u odźwiernego domu. 434

Całe I piętro, składające się z 15 pokoi z przynależnościami jest do wynajęcia. Może być i dzielone. Ul. Sykstuska Nr. 43. 442

3 pokoje z kuchnią i przynależnościami na I piętrze zaraz, i 3 pokoje etc. na 2 piętrze od 1go lipca do wynajęcia. — Ulica Sykstuska Nr. 62. 430

3 pokoje i kuchnia od 1 lipca b. r. na I piętrze w domu narożnym przy ulicy Rejtana Nr. 2 lub Jagiellońskiej Nr. 10. Bliższa wiadomość na II piętrze. 421

4 pokoje z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, na I piętrze od 1 lipca b. r. do wynajęcia.— Ulica Krasickich Nr. 9. 418

2 pokoje kawalerskie do najęcia. Ulica Ossolińskich l. 5, II piętro. Cena 18 zł miesięcznie. 416

Pomieszkanie, ulica Ormiańska Nr. 20, o trzech pokojach z kuchnią i o dwóch pokojach z kuchnią, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodyni domu na II-em piętrze. 414

3 lub 4 pokoje, kuchnia, strych, piwnica, komórka na ulicy Kościuszki l, 6 drugie piętro od 1 lipca do najęcia. Wiadomość tamże. 384

Na Zielonem pod l, 5. jest zaraz do wynajęcia mieszkanie na dole, składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni. Mieszkanie to może być także podzielone. Bliższa wiadomość u stróża. 406

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami przy ulicy Mickiewicza l. 22 na II. piętrze są od 1 lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość u zajmującego pomieszkanie na II. piętrze. 404

Na sklep pod l. 2. ulica Czarneckiego może być jeden większy lub dwa mniejsze lokale każdego czasu wynajęte. Bliższą wiadomość powziąć można u administratora tejże realności. 392

Mieszkanie, składające się z dwóch pokoi na dole — Akademicka ulica Nr. 10 zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość w Łazienkach Św. Anny. 390

2 pokoje na I. piętrze z meblami lub bez mebli w domu l. 32 ul. Sykstuska są od 1. czerwca do wynajęcia. 370

3 pokoje i kuchnia zaraz de wynajęcia, na Rurach nr. 5. kamienica kapitulna. 397

W nowo odrestaurowanej realności przy ulicy Kurkowej Nr. 35, 37 i 39 obok pp. Franciszkanek, do najęcia: pomieszkanie składające się z 5. poko, kuchni, piwnicy i strychu; z 3 pokoi, kuchni, piwnicy i strychu. Dwa pomieszkania składające się z 2 pokoi, kuchni, komórki i strychu. Trzy pomieszkania po 1m pokoju i komórce. Studnia w miejscu. Bliższa wiadomość u właściciela od 3 do 5 popołudniu, lub przy ulicy Kopernika l. 38, w kancelarji od godziny 8 do 10 rano. 279

Przy ulicy Sobieskiego l. 12 są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 419

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

„555“—„S. 389“—„B.R.L. 442“ „A. K.“—„M. R.“—raczą odebrać listy zalegające w adm. Kurjera.

Dla pp. Budowniczych. 465

Jednopiątrowe kompletne

SCHODY DĘBOWE

z poręczami

są zaraz do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela portier w kamienicy pod Nr. 8 ulica Hetmańska, na dole.

Najlepsze i najtańsze **Okruchy herbaciane** pół kilo po 1 zł. 50 ct. najlepsze zł. 1·80 w głównym składzie **HERBATY** **Fr. Schbutha i Syna** we Lwowie, Rynek l. 45.

8763

Dla Tańczących.

TAŃCE SALONOWE

czyli

praktyczny przewodnik dla tańczących.

Treść: Słowo wstępne. Polonez, Walc, Kontredans, Mazur-Lansjer, Polka, Polka-Mazurka, Galop, Kotyljon, Oberek, Krakowiak, Zakończenie.

Nakładem F. H. Richtera

we Lwowie

Cena 80 ct.

A. H.

Możebyś mi wrócił trochę pieniędzy, które bardzo potrzebuję, bo się upomnę tam, gdzie ci nie będzie w smak.

T. T.

Młoda osoba, posażna i wykształcona, w braku znajomości poszukuje tą drogą męża, któregoby charakter i stanowisko odpowiadało jej wymaganiom. Młody, przystojny i wykształcony, ma być przytem muzykalny i najmniej 3 tysiące rocznego dochodu. Adwokaci i notarjusze mają pierwszeństwo. Listy pod adresem A. A. 444. przyjmuje administracja „Kurjera“, porozumienie listowne i bliższe warunki pod dyskrecją za pośrednictwem korespondencji pod tym samym adresem. Wyprasza się żartów i wszelkich nadużyć 401

Młody, wykształcony człowiek, o sympatycznej powierzchowności, właściciel dóbr ziemskich, z zapewnionym rocznym dochodem 6000 złr., poszukuje tą drogą osoby młodej na dożywotnią towarzyszkę. Prócz miłej powierzchowności i odpowiedniego wykształcenia nie stawia się żadnych innych wymogów. Listy z fotografjami proszę adresować najdalej do 20. czerwca b. r. „C. H. N. Lwów, poste restante“. — Dyskrecja zapewniona. 462

Kawaler, lat 25, posiadający własne przedsiębiorstwo na pryncypalnem miejscu we Lwowie, z dobrym dochodem, pragnie się ożenić z panną w stosownym wieku z posagiem, który na przedsiębiorstwie będzie zabezpieczony. Dla braku czasu i znajomości wybrano tę, już dziś utartą drogę. Prosi się o fotografję, adres i bliższe szczegóły. Dyskrecja warunkiem, również wyprasza się żartów. K. K. 330. Administracja „Kurjera“. 330

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.